

Walenty Wójcik

Nauczanie prawa kanonicznego w seminarium duchownym w Sandomierzu (1820-1970)

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 15/3-4, 99-124

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP WALENTY WÓJCIK

**NAUCZANIE PRAWA KANONICZNEGO
W SEMINARIUM DUCHOWNYM W SANDOMIERZU (1820—1970)**

Badania nad historią prawa kanonicznego w Polsce wymagają opracowań szczegółowych. Idzie między innymi o rozwój nauczania i pracy twórczej na fakultetach i w seminariach duchownych. W seminariach, zakładanych na skutek nakazu soboru trydenckiego i zachęt powtarzanych przez Stolicę Ap. nie zawsze zwłaszcza w początkach odbywały się wykłady prawa kanonicznego. Nauka przed przyjęciem święceń trwała zbyt krótko. Brak było często etatów i wykładowców tego przedmiotu. Siłą rzeczy należało więc ograniczyć się do najbardziej niezbędnych wiadomości praktycznych. Podawano je na wykładach teologii moralnej. Tak było w seminarium archidiaconatu sandomierskiego, otwartym w 1636 r. i prowadzonym przez jezuitów. Dopiero w r. 1702 po zatrudnieniu nowego profesora zaczęto tam wykładać prawo kanoniczne¹.

W ciągu XVIII w. seminaria prowadzone przez jezuitów miały w swym programie naukę prawa kanonicznego jako osobny przedmiot. Urządzano nawet dysputy szkolne z zakresu tej dyscypliny. Natomiast w seminariach kierowanych przez misjonarzy więcej akcentowano wykształcenie praktyczne. Wiadomości z zakresu prawa kanonicznego i cywilnego prawa polskiego włączano do podręczników i do wykładów teologii. Takie połączenie przedmiotów stosowano w seminariach szeregu diecezji i na Akademii Krakowskiej. Czasem uwzględniali profesorowie prawo kanoniczne przy wykładach historii Kościoła. Z biegiem czasu coraz więcej seminariów wyodrębniało jednak ten przedmiot².

Zainteresowanie nauką prawa kanonicznego ożywił józefinizm. Spowodowały to przede wszystkim poglądy i posunięcia ze strony państwa. Według tajnych instrukcji austriackich z 1768 r. uchwały soborów i kanony wykraczające poza sprawy czysto duchowne miały moc obowiązującą tylko za zgodą państwa. Władza świecka mogła je zależnie od sytuacji i wymagań racji stanu zmieniać i uchylać. Prawa kanonicznego wolno było nauczać tylko profeso-

¹ L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Sandomierzu (1635—1773)*, „*Studia theologica Varsaviensia*” 8 (1970) nr 2 s. 192 n.

² A. Petroni, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX w.*, Lublin 1961, 51 nn, 116 nn.

³ F. Maas, *Der Josephinismus*, I, Wien 1951, 290; III, Wien-München 1956, 48, 333; IV, Wien-München 1957, 11, 13, 114, 304, 465.

rom egzaminowanym z podręczników i według planu uznanego przez państwo. Wyniki ich prac były kontrolowane corocznie na urządzanych publicznych dysputach. Tezy z tych dysput winny być ogłaszane drukiem. Biskupi obowiązani byli kierować się nowym prawem kościelnym, nauczonym w Austrii. Według tej doktryny posiadali oni nieograniczoną władzę w swych diecezjach. Mogli udzielać wszelkich dyspens bez zwracania się do papieża. Należało zwalczać rzymski kurializm i doktryny izydoriańskie.

Ze strony kościelnej próbowano tłumaczyć, że takie stanowisko zagraża wierze i religii, że w najwyższym stopniu narusza prawa Kościoła, że jak profesorowie powołani przez państwo uczą prawa świeckiego tak i naukę prawa kościelnego trzeba powierzać teologom oddanym Kościołowi itp.³ Duchowieństwo diecezji kieleckiej, do której przed r. 1816 należały tereny przydzielone do nowego biskupstwa w Sandomierzu, wyczuwało niewłaściwość poglądów i posunięć rządowych. Nie zajmowało jednak określonego stanowiska w odniesieniu do nauki prawa kanonicznego. Na zapytanie biskupa z 1810 r., jak należy urządzić seminarium, jedni odpowiadali, aby zawiesić wykładanie prawa kościelnego „ad feliciora tempora”. Inni domagali się, aby przyszłym duszpasterzom podać możliwie najwięcej wiadomości z zakresu tego przedmiotu oraz obowiązujących praw świeckich. Jeszcze inni — aby położyć nacisk na przygotowanie teologiczne ograniczając się do podania „co nie co iuris canonici”⁴. Gdy po kongresie wiedeńskim w 1815 r. nastąpiła w Królestwie Polskim względna stabilizacja, nie było wątpliwości, że wśród nauk teologicznych podawanych w seminarjach muszą być odrębne wykłady prawa kanonicznego.

Artykuł niniejszy jest próbą przedstawienia w oparciu o zachowanie archiwalia rozwoju działalności dydaktycznej na tym odcinku w jednym z seminariów Polskiej centralnej w ciągu 150 lat.

1. Przygotowanie słuchaczy

Poziom nauczania w seminarium uzależniony był przede wszystkim od stopnia przygotowania umysłowego rozpoczynających studia filozoficzno-teologiczne. Niedociągnięcia w wykształceniu ogólnym odbijały się zazwyczaj przez lata na wynikach pracy. Bywały przykłady, że kleryk musiał powtórzyć jeden z początkowych kursów, aby wyrównać braki w przygotowaniu⁵.

⁴ Petroni, dz. cyt., 96; odpowiedź na ankietę znajduje się w archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu (skrót: AKDS) — poszyt „Seminarium Duchowne 1798—1841”.

⁵ Ze powdem straty roku był czasem nie brak zdolności czy pracowitości ale niedociągnięcia w przygotowaniu kandydata, świadczy fakt, iż kleryk, który powtarzał kurs niższy, kończył nieraz Seminarium z wynikiem dobrym lub bardzo dobrym.

Seminarium sandomierskie w ciągu 100 lat swej pracy kierowało się przy przyjmowaniu kandydatów dekretem namiestnika Królestwa Józefa Zajączka z 11 II 1817. Stanowił on w art. 1, że „do seminarium nikt przyjętym być nie może przed ukończeniem nauk przynajmniej w stopniu publicznych szkół wydziałowych”. Instrukcja Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 15 IV 1817 przewidywała powołanie w diecezji komisji egzaminacyjnej dla kandydatów zgłaszających się do seminarium. Składała się ona z 3 egzaminatorów. Mieli oni zebrać dokumenty oraz przeprowadzić tzw. egzamin kwalifikacyjny czyli zbadać wiadomości i intencję aspiranta. Projekt urzędnika seminarium przewidywał wymogi zgodnie ze wspomnianym dekretem i instrukcją. W praktyce władze świeckie nie kładły nacisku na wykonanie tych przepisów. Jeśli tylko otrzymały protokoły egzaminacyjne, wypłacały zasiłek dla ustalonej liczby kleryków.

Bp Adam Prosper Burzyński rozpoczął organizowanie seminarium w Sandomierzu od powołania komisji egzaminacyjnej 17 VI 1820. W statucie nadanym seminarium zastrzegł on, że aspirant do stanu duchownego może być przyjęty dopiero po złożeniu przepisane go egzaminu. Zgodnie z tym żądano od kandydatów ukończenia przynajmniej czwartej klasy szkoły publicznej: wojewódzkiej, wydziałowej, obwodowej, powiatowej, gimnazjalnej czy realnej⁶. Protokoły egzaminów wstępnych oraz sesji rady pedagogicznej świadczą, że bywały nieraz odchylenia od tej normy. Przyjmowano kandydatów po 3 klasach szkoły średniej, po szkole elementarnej czy też po prywatnej nauce w domu lub u korepetytorów. W r. 1866 na 30 kandydatów 10 miało wykształcenie prywatne. Zgłaszający się musieli wykazać się umiejętnością tłumaczenia tekstu polskiego na łacinę i odwrotnie — łacińskiego na polski oraz poprawnie odpowiedzieć na pytania postawione im przez egzaminatorów. Wystawiano im stopnie cyframi arabskimi: 1, 2, 3 lub w języku łacińskim: bonus, parvus, non exacta, valde insufficiens⁷. Aspirantów, którzy ukończyli 5 lub więcej klas gimnazjalnych, przyjmowano na kurs wyższy. Dość często zdarzały się też przyjęcia w ciągu roku szkolnego. Wpływało to na obniżenie poziomu nauczania.

W r. 1909 ubolewała sesja profesorów, że nie wystarczy dla studentów w seminarium ukończenie progimnazjum czyli 4 klas szkoły średniej. Zastanawiała się, czy nie żądać od aspirantów świadectwa dojrzałości. Ponieważ na terenie diecezji istniało tylko jedno gimnazjum w Radomiu oraz jedno progimnazjum w Sandomierzu, nasywała się obawa, że nie będzie dostatecznej ilości kandydatów.

⁶ S. Kotkowski, *Początkowe dzieje Seminarium Diecezjalnego w Sandomierzu (1820—1841)*, Lublin 1968 (maszynopis), 90 nn.

⁷ Akta dotyczące się raportów 1864—5, 1865—6; Akta dotyczące się naukowego i moralnego usposobienia profesorów i alumnów 1866, AKDS; Kotkowski, dz. cyt., 95.

W r. 1918 wróciła sesja do tej sprawy. Zdecydowano żądać ukończenia 6 klas gimnazjum ośmioletniego. Od r. 1926 przyjmowało seminarium bez egzaminów tylko kandydatów mających świadectwo dojrzałości z oceną z języka łacińskiego. Po II wojnie światowej trzeba było odstąpić od wymogu znajomości łaciny. Wprowadzony został jednak egzamin wstępny o charakterze informacyjnym.

Dodać należy, że wiek kandydatów wahał się w granicach 18—23 lat. Zawsze przeważali kandydaci z terenu diecezji. W XIX i w początkach XX w. z rodzin mieszczańskich⁸. Po I wojnie światowej zarysowała się wyraźna przewaga kandydatów pochodzenia wiejskiego.

Dla wykładowców teologii a wśród nich i prawa kanonicznego miało znaczenie przygotowanie słuchaczy w seminarium przez studia humanistyczne i filozoficzne. Będące wzorem dla seminarium w Sandomierzu seminarium kieleckie posiadało w swym programie wykłady przedmiotów filozoficznych jako przygotowanie do studium teologii. W r. 1821 przesłała Komisja Rządowa projekt przewidujący 4-letnie studium seminaryjne, w tym rozszerzenie nauk filozoficznych o takie przedmioty jak prawo natury, etyka i historia filozofii. Projekt ten układany przez biskupów i duchownych wchodzących w skład Komisji nie został przyjęty w Sandomierzu. Choć bp Burzyński wprowadził program 4-letni, opuścił z projektu rządowego szereg przedmiotów na dwu pierwszych kursach. Na filozofię, jak świadczy rozkład wykładów z 1828 r. przewidywał program 4 godziny tygodniowo. Liczba ta ulegała czasem zmniejszeniu ze względu na różne okoliczności.

Następny projekt rządowy z 1836 r. również nie znalazł zastosowania w Sandomierzu. Wprowadzono tylko 5 lat studiów seminaryjnych dla alumnów, którzy nie osiągnęli wieku przepisanego przez prawo kanoniczne do święceń oraz naukę literatury łacińskiej. W r. 1850 spotykamy w seminarium sandomierskim zgodnie z projektem z 1836 r. 3 wydziały: przygotowawczy — 1 rok, filozoficzny — 1 i teologiczny — 3. Z odpowiedzi bpa Józefa Juszyń-

⁸ Chodziło o małe miasteczka, które po powstaniu styczniowym zaliczono do osad. Klerycy pochodzący z nich nadal podawali się za mieszczan, choć rodzice ich najczęściej byli rolnikami. Zestawienia za lata 1820—1840 podają w odsetkach: 13,2 kandydatów pochodzenia wiejskiego, 39,5 — miejskiego i 5,9 szlacheckiego, K o t k o w s k i, dz. cyt., 101. Tabela ta nie jest pełna o tyle, że aż 41,4% nie ma ustalonego pochodzenia. Zestawienia za lata 1841—1926 podaje S. K o t k o w s k i, *Seminarium Duchowne w Sandomierzu* (1841—1926), Lublin 1971 (maszynopis), 217. W całości było wówczas 49% ze wsi, 44,2% z miast i 6,8% nieustalonego pochodzenia. Statystyka ta ma również znaczenie względne. Np. w r. 1853 był 1 szlachcic a reszta mieszczenie, a w r. 1866 — wszyscy mieszczenie. W r. 1902 na 65 kleryków było 43 z rodzin mieszczańskich, 14 ze szlacheckich i 8 z chłopskich, por. W. W ó j c i k, Ks. Aleksander Bastrzykowski (1879—1958), „Nasza Przeszłość” 33 (1970) 204 uw. 16.

skiego udzielonej władzom rządowym 2 I 1868 dowiadujemy się, że nauczano języka i literatury łacińskiej, greckiej, polskiej i rosyjskiej, języka francuskiego i niemieckiego, nauk przyrodniczych i medycyny popularnej. Biskup zaznaczył, że zmieniające się czasy wymagają wprowadzania nowych przedmiotów a seminarium co do ogólnego wykształcenia jego absolwentów nie może być uważane za szkołę niższą od gimnazjów klasycznych.

Schemat ten dający rzeczywiście klerykom w zakresie nauk humanistycznych przygotowanie zbliżone do wykształcenia absolwentów szkół średnich utrzymał się w głównych zarysach aż do wprowadzenia wymogu świadectwa dojrzałości. W r. 1882 wprowadzono 2 lata przygotowawcze. Studia w seminarium trwały odtąd 6 lat. W r. 1908 projektowano 7. Od r. 1926, gdy klerycy mieli maturę gimnazjum humanistycznego, ustalili się 5-letni program studiów. Po II wojnie światowej na skutek skrócenia nauki w szkole średniej wprowadzono zgodnie zresztą z przepisami wydanymi przez Stolicę Ap. kurs 6-letni. Prawo kanoniczne wykładano słuchaczom, którzy złożyli już egzaminy z filozofii, apologetyki, teologii fundamentalnej, socjologii i historii Kościoła.

2. Prawo kanoniczne w siatce godzin wykładowych

Ważnym czynnikiem w przygotowaniu kanonicznym przyszłych duszpasterzy była ilość godzin przydzielonych na wykłady tego przedmiotu. Wzorem była najpierw praktyka seminarium kieleckiego a następnie projekt Komisji Rządowej, który w początkach 1821 r. przysłano do zaopiniowania w poszczególnych diecezjach. W Kielcach wykładano w 1818 r. prawo kanoniczne na ostatnim kursie przez 4 godziny tygodniowo⁹. Projekt rządowy przewidywał dla ostatnioletnich kleryków wykład tego przedmiotu przez 3 godziny w tygodniu. Zalecał też lekturę kanonów soborowych i uchwał synodalnych w refektarzu podczas obiadu i kolacji. Podkreślono konieczność akcentowania nauki prawa kanonicznego, gdyż nieznanomość w tej dziedzinie powoduje „albo przesadną gorliwość traktującą rzeczy obojętne za istotne i konieczne albo rozluźnienie karności i lekceważenie rzeczy uznanych przez wieki za najświętsze”. Projekt rządowy spotkał się z zarzutem, że na przedmioty praktyczne m. i. na prawo kanoniczne przewidywał za mało czasu, i został odrzucony¹⁰.

⁹ Po 4 godziny w tygodniu wykładano tam teologię dogmatyczną, moralną, pasterską, historię Kościoła, rybrycystykę i hermeneutykę. Wykłady prawa kanonicznego odbywały się we wtorki w godzinach 8—10 i 2—4, AKDS, poszyt Sem. Duch. 1798—1841.

¹⁰ Jednym z pierwszych, który krytycznie ocenił projekt był ks. Michał Szymonowicz wizytator warszawski Księży Misjonarzy, K o t k o w s k i, *Początkowe dzieje*, 111—114.

Na powzięcie konkretnej decyzji w określonym seminarium wpływała również sytuacja lokalna. W pierwszym roku po otwarciu uczelni duchownej w Sandomierzu nie było zdaje się ostatniego kursu¹¹. Ilość i układ godzin przeznaczonych na poszczególne przedmioty ulegały wahaniom. Wpływał na to czas trwania studiów, wykład innych przedmiotów a niekiedy nawet fakt obciążenia wykładowcy pobocznymi zajęciami. Projekt wykładów na rok szkolny 1828—29 przewidywał prawo kanoniczne na ostatnim kursie w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Wydaje się, że tak było również w latach poprzednich i następnych.

Niewątpliwie w związku z projektem Komisji Rządowej z 1836 r. wprowadzono wykłady prawa kanonicznego na wydziale teologicznym czyli na kursach III i IV w wymiarze 3 godzin tygodniowo. Był to więc wzrost trzykrotny. Łączył się z tendencją, aby wbrew projektowi Komisji rozszerzającemu wykształcenie ogólne alumnów podkreślić przedmioty mające związek z ich powołaniem. Powiększenie studium seminaryjnego do lat 5 a teologii do 3 lat spowodowało rozciągnięcie wykładów prawa kanonicznego na kursy III—V. Wymiar godzin w tygodniu został niezmieniony. Dodanie VI roku studiów w 1882 r. spowodowało rozszerzenie wykładów prawa kanonicznego na 4 ostatnie kursy z jednoczesnym zmniejszeniem wymiaru z 3 do 2 godzin tygodniowo. Źródła notują ten stan w r. 1892.

Na skutek podejmowanych w Królestwie prób zreformowania studiów seminaryjnych przeprowadzano w Sandomierzu eksperymenty. W r. 1906 jak świadczą źródła wykładano prawo kanoniczne przez 3 godziny w tygodniu na 4 kursach. W roku następnym, gdy po odejściu ks. prof. E. Chrzanowskiego musiał przejąć ten przedmiot wykładowca historii Kościoła, rada pedagogiczna zmniejszyła ilość godzin do 2 w tygodniu. Niebawem wrócono do 3 godzin ale tylko na kursach III, IV i V. W r. 1919 przesunięte zostały wykłady prawa kanonicznego na kursy IV, V i VI. Z nastaniem 5-letniego studium dla kleryków mających świadectwo dojrzałości przyjęła się praktyka wykładania tego przedmiotu przez 4 godziny w tygodniu na 3 ostatnich kursach. Ten wymiar godzin pozostał po rozszerzeniu studiów seminaryjnych do lat 6. Reformę zaczęto wprowadzać dopiero w 1970 r.

Na przestrzeni 150 lat amplituda ilości godzin w tygodniu przeznaczonych na prawo kanoniczne wahała się od 2 do 12. Ze względu na niewystarczającą ilość etatów profesorskich i na obciążanie wykładowców zajęciami pobocznymi stosował zarząd seminarium praktykę prowadzenia wykładów z całości zagadnień prawnych na

¹¹Z listy alumnów zestawionej przez K o t k o w s k i e g o, *Początkowe dzieje*, dodatek B wynika, że w r. 1820 przyjęto 20 kleryków, w r. 1821 — 5, w 1822 — 8. Wyświęcono w 1822 r. 8 księży, 1823 — 8, 1824 — 9, w 1825 — 6.

kursach łączonych. Jedynie przejściowo były odrębne godziny z prawa świeckiego oraz z publicznego prawa kościelnego. Nowe „ratio studiorum” wprowadzane obecnie w życie przewiduje 2 godziny w tygodniu na III kursie: ze wstępu do nauki prawa kanonicznego i z norm generalnych, 3 godziny na kursach IV i V: z tekstu Kodeksu i 1 godzinę na kursie VI: z prawa wyznaniowego. W całości więc zmniejsza ta reforma ilość godzin dla słuchaczy z 12 do 9 a dla wykładowcy zwiększa pracę z 4 do 6 godzin tygodniowo.

Dla dydaktyki miała także znaczenie lokalizacja godzin wykładowych w ramach porządku dziennego alumnów. W XIX w. wykłady odbywały się przez cały dzień. Dopiero reformy wprowadzone po r. 1906 za regensury ks. Pawła Kubickiego ograniczyły wykłady w zasadzie do godzin przedpołudniowych. Prawo kanoniczne wykładane było od początku podobnie jak inne przedmioty podstawowe przez 2 pełne godziny bez przerwy. Łączyło się to z koniecznością odpytywania poprzedniej lekcji oraz wykładu i dyktowania dalszego materiału. Zwracano zdaje się uwagę, aby ten sam przedmiot nie wypadł w jednym dniu przez 2 godziny przed południem i przez 2 godziny po południu. Projekt z 1836 r. przewidywał rozkład wykładów jednogodzinnych z godzinnymi przerwami albo wykład dwugodzinny. Regens miał decydować o wyborze jednej z tych alternatyw. W Sandomierzu w miejsce wykładów w godzinach 8—10 i 2—4 wprowadzono w r. 1836 2 wykłady półtoragodzinne przed południem i 1 wykład dwugodzinny po południu. Prawo kanoniczne wykładano w godzinach 2—4 we wtorek a w piątek łączono je w godz. 2—4 z nauką ceremonii. Półtoragodzinne wykłady spotykamy w r. 1850. Na skutek zabiegów ks. prof. Antoniego Sotkiewicza wprowadzono w r. 1857 wykłady jednogodzinne. Sesja rozszerzyła w r. 1860 tę praktykę na wszystkie przedmioty motywując, że większość alumnów posiada już podręczniki. W r. 1904 wprowadziła sesja wykłady przez 50 minut i 10-minutowe przerwy. Po I wojnie światowej przyjęła się śladem świeckich szkół średnich i niższych praktyka wykładania przez 45 minut. Przerwy trwały 10 minut, z tym że między III i IV wykładem była tzw. wielka 20-minutowa przerwa. Wykład zaczyna się i kończy się z uderzeniem dzwonka. Praktyka ta trwa po dzień dzisiejszy.

3. Wykładowcy

W ciągu 100 blisko lat od założenia seminarium boleśnie odczuwano skrepowanie pracy wykładowców przez prawo zaborcze. Punkt zaczepienia stanowiło wypłacane uposażenie. Z funduszu po zniesionych klasztorach ustanowione były dla wychowawców i profesorów 4 etaty. Dlatego profesorowie musieli obejmować po kilka przedmiotów. Zajęcia ich wynosiły kilkanaście nieraz do 20 godzin

tygodniowo. Uposażenie roczne wynosiło 1500 zł a po powstaniu styczniowym 270 rubli. Nominacja wymagała zgody władz administracyjnych. Jako warunek stawiał dekret z 1817 r. ukończenie fakultetu teologicznego w Warszawie. Żenujące było roczne składanie raportów dotyczących „naukowego i moralnego usposobienia profesorów”. Od tego uzależniona była wypłata pensji. Jak wskazują zachowane akta, wspomniane raporty przesyłano w latach 1842—1869.

Z tych powodów wytworzyła się praktyka, że pracę w seminarium rozpoczynali absolwenci wydziału teologicznego czy akademii duchownej zaraz po studiach. Po kilku latach przenosili się na beneficja parafialne. Biskupi starali się też pomagać profesorom przez nadawanie im probostw w okolicach Sandomierza, dokąd dojeżdżali oni na niedziele i święta. Od połowy XIX w. żądano, aby profesorowie mieszkali w seminarium. Otrzymywali oni wtedy probostwa większe, obsługiwane przez administratorów. Były one nieraz znacznie oddalone od Sandomierza. Wykładowcy prawa kanonicznego zatrudniani byli często w konsystorzu czy w sądzie biskupim. Dlatego też o niektórych z nich, jak np. o ks. A. Sotkiewiczu mawiano, że „uczy gratis”. Takie postawienie sprawy nie przyczyniało się do podnoszenia poziomu wykładów.

Na przestrzeni 90 lat, tj. do r. 1910 przewinęło się 21 wykładowców prawa kanonicznego¹². Z nich tylko 1 pracował 12 lat i 7 powyżej 5 lat, ale 7 tylko po 1 roku. Natomiast w następnych 60 latach było jedynie 4 wykładowców. Z nich 1 pracował przez 1 rok, 1 przez 12 i 2 powyżej 20 lat. Dwaj pierwsi wykładowcy po erekcji seminarium księża Maurycy Kuczępa i Celestyn Bednarski byli cystersami z Koprzywnicy, Jan Kalatowicz przeszedł z Kielc jako członek „zgromadzenia księży komunistów”. Inni byli księżmi diecezjalnymi. Kończyli studia teologiczne w Warszawie lub Petersburgu ze stopniem kandydata lub magistra¹³. W XIX w. jeden

¹² Maurycy Kuczępa 1820—1824, (A. Ciesielski, *Kronika Diec. Sand.* 62 (1969) 213), Celestyn Bednarski 1824—1827, Jan Kaletowicz 1830—1831, Jan Marszulewicz 1831—1832, Walenty Czapczyński 1832—1844, (K o t k o w s k i, *Początkowe dzieje* 80, 83, 81, 85, 84), Karol Górski 1844—1850, Stanisław Świątkiewicz 1850—1851, Kazimierz Rogoziński 1852—1853, Antoni Sotkiewicz 1853—1861 oraz 1894 po wywiezieniu ks. S. Puławskiego i 1899 podczas choroby ks. J. Sternika, Paweł Słabowski 1861—1864 i 1867, Konstanty Foltkański 1864—1866, Alfons Bułakowski 1868—1870, Józef Kijanka 1871—1873, 1877—1878, Wawrzyniec Kukliński 1874, Ludwik Piotrowicz 1875—1876, 1881—1884, Stanisław Zdzitowiecki 1884—1891, Stanisław Puławski 1891—1894, Jan Sternik 1895—1899, Edward Chrzanowski 1899—1907, Andrzej Wyrzykowski 1908—1909, Antoni Herynowski 1909—1910, (K o t k o w s k i, *Seminarium* 134, 135, 136, 168, 172, 174, 176, 177, 182, 184, 124, 152), Julian Młynarczyk 1910—1922, Franciszek Jop 1922—1947, Stanisław Kotowski 1947—1948 oraz 1950—1954 prawo publ. i Walenty Wójcik od 1948.

¹³ Tytuły doktorskie należały do wyjątków. Normalnie były w użyciu:

tylko ks. Stanisław Zdzitowiecki (1884—1891) uzyskał w Rzymie doktorat z prawa kanonicznego. Od r. 1909 posiadali ten stopień wszyscy wykładowcy. Ks. Antoni Herynowski, który rozpoczął ten szereg, zwany był „skończonym prawnikiem”. W r. 1961 habilitował się wykładowca z prawa kanonicznego.

Na poziomie pracy odbijała się ujemnie konieczność nauczania różnych przedmiotów o odmiennej metodzie badań przez jednego wykładowcę. Argumentowano, że tak na fakultecie teologicznym w Warszawie jak i w Akademii Duchownej w Petersburgu studenci przerabiali w poszerzonym zakresie całość nauk teologicznych. Z zestawienia przedmiotów wykładanych przez profesorów prawa kanonicznego wynika, że powierzano im raczej działy praktyczne. Najczęściej wykładali oni teologię moralną, pasterską, administrację sakramentów, ceremonie, wymowę. Rządziej łączono prawo kanoniczne z teologią historyczną: historią Kościoła, patrologią, archeologią, bibliastyką. Jeszcze rzadsze było zestawienie z przedmiotami filozoficznymi. Zazwyczaj pod koniec czerwca „rozbierali” profesorowie przedmioty na przyszły rok szkolny¹⁴. Z czasem przeniesiono tę czynność na sesję przed inauguracją nowego roku we wrześniu. Bp Juszyński wyraził w r. 1874 życzenie, aby każdy profesor wykładał jeden przedmiot główny oprócz innych dodatkowych. Zarysowała się więc tendencja do specjalizowania się w jednej dziedzinie. Niektórzy wykładowcy prawa kanonicznego pełnili funkcje regensa, wiceregensy czy prefekta. Ci, którzy pracowali w konsystorzu, mogli łatwiej ograniczyć się do swej specjalności.

W pierwszych dziesiątkach lat pracy seminarium ustaliła się praktyka, że wykładowca prawa kanonicznego egzaminował kleryków przed święceniami, księży proszących o jurysdykcję do spowiedzenia a po r. 1910 przyjmował ze swego przedmiotu egzaminy wikariuszowskie. On też jako egzaminator prosynodalny występował przy konkursie na beneficja. Na konferencjach dekanalnych referował problemy z dziedziny prawa lub podawał temat do opracowań pisemnych. Z tych względów cieszył się on powagą wśród duchowieństwa diecezji. Wyrazem przekonania o znaczeniu wykładowanego przedmiotu było dodawanie przy imieniu i nazwisku ks. L. Piotrowicza określenia „profesor prawa”¹⁵.

Na podstawie raportów składanych Komisji Rządowej oraz uwag zamieszczanych w księdze z protokołami sesji kolegium księży pro-

kandydat i magister. Ten ostatni nadawany w Petersburgu zbliżony był do dzisiejszego doktoratu. System ten stosowany jest nadal w szkołach teologicznych w ZSSR. W seminariach wykłada się „kanony kościelne” a w akademiach „naukę prawa kościelnego”, „Tag des Herrn” 20 (1970) nr 23—24 s. 92.

¹⁴ Zależnie od ilości wykładanych przedmiotów dzielili się ryczałtem przyznawanym dla Seminarium.

¹⁵ W 1881 r., Księga protokołów sesji seminaryjnych.

fesorów możemy zestawić pewne elementy oceny wykładowców prawa kanonicznego. Ze względu na trudności w wypełnianiu obowiązków zwalniali się niektórzy ze stanowiska już po roku pracy. W r. 1847 otrzymał ks. K. Górski upomnienie, aby więcej pilnował obowiązków wykładowcy niż spraw swego beneficjum w Łukawie. Później władze zaborcze zwracały uwagę, że powodem zwolnienia wykładowcy z seminarium jest brak zdolności czy pilności w wykonywaniu obowiązków lub też spowodowane zgorzenie. Źródła nie stwierdzają jednak tego rodzaju uchybień. O jednym tylko wykładowcy prawa kanonicznego zanotował regens w r. 1907, że był „słaby jako profesor i wychowawca”. Poza tym wyjątkiem zdołał ogół profesorów tego przedmiotu pozyskać sobie uznanie przełożonych i wdzięczność uczniów¹⁶. W raportach określano ich jako zdolnych, pracowitych i wzorowych księży. O niektórych, jak o Bednarskim, Sotkiewicz, Zdzitowieckim, Młynarczyku notowali przełożeni, iż „rokują wielkie nadzieje”. We wspomnieniach żyjących dziś księży powtarzają się pochwały pod adresem profesorów Młynarczyka i Jopa.

4. Podręczniki

Wyniki pracy dydaktycznej w seminarium zależały w znacznej mierze od posiadanych przez słuchaczy podręczników i pomocy naukowych. Wydaje się, że w pierwszych dziesiątkach lat pracy Seminarium Sandomierskiego trudno było żądać, aby każdy kleryk posiadał własne podręczniki. Dlatego też problemem palącym stało się zaopatrzenie biblioteki. W Królestwie Polskim troska o biblioteki seminariów utrzymywanych z funduszków po skasowanych klasztorach należała do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nie powiodła się próba tejże Komisji, aby Seminarium Sandomierskiemu przekazać bibliotekę seminaryjną w Kielcach. Podobnie też podjęte wysiłki, aby bibliotekę nowego seminarium zaopatrzyć w książki ze skasowanych klasztorów nie dały oczekiwanego rezultatu¹⁷. Biskup organizujący seminarium zorientował się, że trzeba po prostu zakupić książki dla kleryków.

Dalszą trudność stanowił dobór właściwego podręcznika. W dniu 17 I 1820 papież Pius VII zgodził się po wahaniach na wciągnięcie austriackiego podręcznika prawa kościelnego Rechbergera na indeks ksiąg zakazanych. Wybuchła walka o podręcznik tego przed-

¹⁶ Cystersom M. Kuczępie i C. Bednarskiemu wzniesli uczniowie kapłani marmurowy pomnik na cmentarzu w Sandomierzu.

¹⁷ Kotkowski, *Początkowe dzieje* 143 nn; W. Wójcik, *Włączenie zbiorów poklasztornych do Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kośc.” 1 (1960) z. 2 s. 51 nn.

miotu, trwająca kilkanaście lat¹⁸. Komisja Rządowa zalecała dla kleryków w swym projekcie z 1821 r. podręcznik Jos. Joh. Nep. Pehema: *Praelectiones in Ius Ecclesiasticum Universum*, Viennae 1791. Ks. Michał Szymonowicz stwierdził w swej wypowiedzi na temat projektu, że dzieło Pehema zawiera opinie niezgodne z nauką Kościoła. Ks. Mateusz Kozłowski wykazał, że Pehem przyjął błędy protestanckie i że podręcznik jego został potępiony przez Stolicę Ap.¹⁹ Dzieło to nie zostało przyjęte w Sandomierzu. Następny projekt rządowy z 1836 r. wskazał do nauki prawa kanonicznego w seminariach podręcznik: Gian Vinc. Gravina, *Institutiones canonicae Cleri Poloni et Seminariorum commodo novissime reimpressae*, Varsoviae ad S. Crucem 1821 oraz uchwały soboru trydenckiego. Podręcznik Graviny, krótki ale jasno napisany przyjęty został formalnie do Seminarium Sandomierskiego. Trudno jednak wnioskować, że wszyscy klerycy mieli go w użyciu. Katalog biblioteki seminaryjnej z lat 1841—1845 wykazuje w dziale „ius” 7 pozycji, w tym 5 z XIX w. — 1 egzemplarz Pehema (może recenzjny), nie ma natomiast dzieła Graviny²⁰.

Z faktu wprowadzenia wykładów jednogodzinnych celem zerwania z dyktowaniem materiału, gdyż „większość alumnów posiada podręczniki” oraz z relacji przesłanej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w 1865 r., w której stwierdzono, że „książki podręczne zakupuje kleryk”, nie można jeszcze wnioskować, iż wszyscy słuchacze posługiwali się podręcznikiem. Świadczy o tym uchwała sesji profesorów z 1876 r. polecająca, aby dostarczaniem klerykom podręczników zajął się bibliotekarz. W praktyce musieli klerycy poprzestać na notatkach z wykładów.

Kolegium profesorów ponawiało wysiłki, aby oprzeć nauczanie o drukowany podręcznik. Zalecono zwięźle i przejrzyste dzieło: J. C. Ferrari, *Summa institutionum canonicarum*, t. I—II, Genovae 1847, Parisiis—Romae 1889 i 1894. Podręcznik ten był więcej w użyciu słuchaczy, gdyż obecny katalog biblioteki seminaryjnej wykazuje 9 egzemplarzy. Nie wszyscy słuchacze posiadali go i mogli się nim posługiwać, gdyż profesor w dalszym ciągu podawał treść wykładu do zanotowania.

Z początkiem 1906 r. ks. prof. E. Chrzanowski zaproponował podręcznik: J. Laurentius, *Institutiones iuris ecclesiastici, quas in usum scholarum scripsit...*, Friburgi 1903, 1908², 1914³. Był to jeden z najlepszych podręczników wydanych przed Kodeksem. Na podstawie opinii regensa seminarium ks. Mariana Ryxa sesja apro-

¹⁸ Maas, dz. cyt., V, Wien-München 1961, 51 nn. Chodziło o G. Rechberger, *Enchiridion iuris ecclesiastici Austriaci*.

¹⁹ Pehem należał do służalców józefinizmu, Petrani, dz. cyt., 66 i 100 nn.

²⁰ Obecny katalog wykazuje 2 egzemplarze tego podręcznika. Dostały się one zapewne z bibliotek poklasztornych po r. 1863.

bowiała dzieło Laurentiusa do użytku alumnów. Gdy jednak komisja biskupów Królestwa przedstawiła nowy program nauki prawa kanonicznego obejmujący również wykłady kościelnego prawa publicznego, sprawa wróciła znów na obrady sesji. Ks. Andrzej Wyrzykowski zreferował 8 IX 1907, że „Laurentius mógłby więcej oddać przysługi uczącym i uczniom, gdyby styl nie był tak suchy i dosyć ciemny. Pod tym względem Aichner stoi wyżej. Co do prawa państwowego dotyczącego Kościoła można się oprzeć na XI tomie Zbioru praw”. Mimo tych zastrzeżeń utrzymał się podręcznik Laurentiusa. Ogół alumnów nie korzystał jednak z niego. Dlatego ks. Julian Młynarczyk wprowadził litografowane skrypty własnego układu w języku polskim. Spośród zgłoszonych nowych podręczników sesja opowiedziała się 28 VI 1914 za dziełem: S. Aichner, *Compendium Iuris ecclesiastici ad usum cleri...*, Brixinae 1915¹⁰. Wybuch wojny przeszkodził w zrealizowaniu tej uchwały. Później oczekiwano już na nowy kodeks²¹.

Po ukazaniu się nowego zbioru sesja zdecydowała 26 VIII 1918, aby wykładowca poprzestał na wyjaśnianiu tekstu autentycznego²². Musiało to nastęrczać w praktyce trudności, gdyż ks. Młynarczyk wydał drukiem na prawach rękopisu swoje skrypty z prawa osobowego i rzeczowego. Choć prace te zawierały tylko dowolne tłumaczenie odnośnych kanonów kodeksu, służyły klerykom przez szereg lat²³. Zastąpił je dopiero podręcznik ks. F. Bączkowicza, *Prawo kanoniczne*, Kraków 1923, 1932² i Opole 1957³. Próbowano wyrzucić nacisk, aby klerycy zaopatrzyli się w podręcznik. Sesja uchwaliła w 1924 r., że obowiązani są oni przedkładać corocznie wicerektorowi spis posiadanych własnych podręczników i pomocy naukowych. Praktykę tę stosowano do 1931 r. Corocznie powtarzały się i później apele, aby każdy kleryk zaopatrzył się w podręczniki. Do r. 1939 rzeczywiście wszyscy słuchacze mieli własny podręcznik Bączkowicza. Podczas wykładów podkreślali oni ważniejsze zdania oraz dodawali zapiski marginesowe z wykładów profesora.

Trudności pojawiły się w okresie powojennym, gdy nakład podręcznika został wyczerpany. Słuchacze musieli zająć się spisywaniem treści wykładów. Od r. 1948 opracował ks. W. Wójcik powielane skrypty²⁴. Nowe wydanie dzieła Bączkowicza zaspokoiło potrzeby na kilka lat. Niebawem wróciło znów pisanie treści wykładów.

²¹ Petrani, dz. cyt., 123.

²² W tymże roku przyjęła sesja wykaz książek potrzebnych w bibliotece podręcznej księdza. Były tam również tytuły z zakresu prawa kanonicznego.

²³ Petrani, dz. cyt., 122, uw. 395.

²⁴ A. Petrani, *Wydział Prawa Kan. KUL i jego działalność dydaktyczno-naukowa w ciągu ubiegłego pięćdziesięciolecia*, „Roczn. teol.-kanon”. 15 (1968) z. 5 s. 47.

5. Wykłady

Z relacji źródeł wyczuwa się, że nauka prawa kanonicznego uchodziła za przedmiot trudniejszy. Wskazane podręczniki poza ostatnim dziełem Bączkowicza pisane były łaciną prawniczą. Wprowadzały wiele pojęć nowych dla ucznia. Przedstawiały normy i instytucje kanoniczne w sposób zwięzły i abstrakcyjny. Podręcznik zwłaszcza zagraniczny nie był łatwo dostępny. Biblioteka nawet w czasach późniejszych nie zawsze mogła dysponować dostateczną ilością egzemplarzy. Dla ogółu biednych kleryków trudne było nabycie własnych książek²⁵. W protokołach powtarzały się stale narzekania na niedostateczną znajomość języka łacińskiego wśród ogółu słuchaczy. Ciągłe wspomniano o braku pomocy naukowych. Nic dziwnego, że w tej sytuacji główny a raczej cały ciężar przyswojenia klerykom wiadomości z zakresu kanonistyki spadał na wykładowcę. Zarząd seminarium szczególnie po r. 1907 za regensury ks. P. Kubickiego wnikał w całość spraw związanych z nauczaniem przedmiotu. Kontrolował ściśle podawany materiał, metodę wykładu, notatki, skrypty, lekturę, repetycje, egzaminy itd. Wykładowca obowiązany był corocznie przedkładać regensowi program swych prelekcji. Niedociągnięcia ze strony słuchaczy, nacisk i kontrola ze strony zwierzchników stawiały go przed trudnym zadaniem.

Na podstawie drukowanych corocznie w katalogu duchowieństwa a od r. 1910 w miesięczniku diecezjalnym programów egzaminu konkursowego i egzaminów wikariuszowskich oraz z zachowanych skryptów i notatek i pytań na egzaminy wręczanych na piśmie słuchaczom przez wykładowców możemy określić przedmiot wykładów z prawa kanonicznego. Zasadniczo podawano klerykom całość norm zawartych w podręcznikach. Opierały się one na Corpus Iuris Canonici, uchwałach soboru trydenckiego i późniejszych aktach prawodawczych Stolicy Ap. Na układ materiału wywarł wpływ podręcznik Graviny: *De iure personarum, De rebus, De iudiciis*²⁶ Odbicie tego znajdujemy w programach egzaminów: 1) o papieżu, kardynałach, legatach, patriarchach, metropolitach, biskupach, dziekanach i proboszczach;²⁷ 2) o rzeczach świętych, o obchodzeniu świąt, o *divinum officium*, o kościołach, kaplicach i fundacjach;²⁸ 3) o procesach, o przestępstwach i karach²⁹. Wcześniejsze

²⁵ W protokołach sesji pojawiały się od czasu do czasu notatki o wielkiej biedzie wśród kleryków. W r. 1867 zapisano, że kleryk nie może pokryć opłaty szpitalnej. W okresie międzywojennym nabycie podręczników możliwe było dla większości jedynie dzięki kredytowi udzielanemu przez księgarnie. Długi spłacano częściami po święceniach.

²⁶ Por. Petroni, dz. cyt., 103 n.

²⁷ Program na egzamin w 1857 r.

²⁸ Program z 1874 r.

²⁹ Program z 1865 r.

programy wskazują jednak, że akcentowano normy dotyczące duchowieństwa parafialnego: o duchownych, święceniach, nieprawidłowościach, beneficjach albo o utrzymaniu duchownych, beneficjach, prawie patronatu albo o obowiązkach duchownych, o prawie małżeńskim i beneficjalnym itp. Z programu egzaminów 3-letnich dowiadujemy się, że podawano słuchaczom: definicję, podział prawa kościelnego, historię zbiorów od Gracjana do epoki współczesnej, o władzy kościelnej, o stanach w Kościele, o stosunku Kościoła do innych społeczności itp. Po r. 1918 wykładano cały kodeks z wyjątkiem norm o beatyfikacji i kanonizacji.

W związku z próbami zreformowania nauk kościelnych w Królestwie profesorowie seminarium w Sandomierzu zwrócili uwagę, aby zależnie od potrzeb duszpasterstwa akcentować pewne traktaty a inne przerabiać tylko pobieżnie. Zalecono, aby w traktacie „De matrimonio” zwracać uwagę na kazuistykę prawniczą, o sądach kościelnych mówić krótko, a w traktacie o zarządzie mieniem wspomnieć o „iura stolae” i o dozorach kościelnych. W r. 1917 wysunął ks. Młynarczyk wykładający prawo kanoniczne i teologię moralną problem korelacji. W referacie na posiedzeniu sesji księży profesorów proponował, aby prawo małżeńskie i karne wyklądać tylko na godzinach prawa kanonicznego, a o kontraktach — na teologii. Na podstawie umowy między wykładowcą prawa kanonicznego i teologii moralnej pierwszy objął normy o cenzurach a z sakramentologii o święceniach i o małżeństwie, drugi natomiast — o innych sakramentach. W wykładach prawa kanonicznego opuszczono też poza zasadniczymi pojęciami prawo o kapitułach, o zakonnikach, o patronacie a w wyjątkach tylko podawano normy części III księgi V Kodeksu: De poenis in singula delicta. Zacieśnienie programu pozwoliło na pogłębione ujęcie przedmiotu.

Poza podstawowym kursem prawa kanonicznego wyłaniał się raz po raz problem przedmiotów dodatkowych. Przede wszystkim chodziło o praktyki związane z duszpasterstwem. Komisja Rządowa domagała się, aby kleryków zaznajomić z przepisami dotyczącymi sporządzania i utrzymywania akt stanu cywilnego. Specjalna komisja powołana przez radę pedagogiczną w 1907 r. w osobach księży: Kubicki, Rewera i Chrzanowski zdecydowała, aby o prawach i obowiązkach urzędnika stanu cywilnego uczyć na lekcjach teologii pasterskiej a sprawy małżeńskie i korespondencję z władzami duchownymi i świeckimi pozostawić wykładowcy prawa kanonicznego. Powtórzyl się ten postulat w r. 1916 z podkreśleniem, aby wykładowca prawa uczył prowadzenia kancelarii parafialnej.

Inny postulat, wysuwany od czasów Księstwa Warszawskiego dotyczył znajomości prawa świeckiego. Rozporządzenia dotyczące Kościoła czytali klerycy w refektarzu podczas posiłków. Ks. A. Wyrzykowski zażądał w r. 1907 systematycznego zaznajamiania alumnów na wykładach prawa kanonicznego z obowiązującym prawem

państwowym. W r. 1923 wykładano przez 1 godzinę w tygodniu prawo świeckie. Z wprowadzeniem podręcznika Bączkowicza, który uwzględniał aktualne przepisy państwowe, włączono te wykłady do godzin prawa kanonicznego. Zarządzenie Stolicy Ap. polecało w 1935 r., aby uwzględniać prawa Kościoła Wschodniego. Gdy podczas wojny przedłużone zostały studia o 1 rok, wprowadzono dla ostatnioletnich 2 godziny w tygodniu publicznego prawa kościelnego. Wznowiono te wykłady na kursie III w r. 1950. W r. 1954 po odejściu wykładowcy złączono je znów z wykładami prawa kodeksowego. Prawo publiczne stanowiło jeden z traktatów przerabianych w ciągu półroczia przez 4 godziny w tygodniu. Dodano historię stosunków między Kościołem a państwem. Nowe „ratio studiorum” przewiduje na VI kursie 1 godzinę państwowego prawa wyznaniowego.

Istotne znaczenie w przekazywaniu słuchaczom wyznaczonego materiału miał wykład³⁰. Sposób wykorzystania przepisane go czasu zmieniał się w ciągu 150 lat. Zależało to od wykładowcy i słuchacza, od ilości przydzielonych godzin, od faktu posiadania podręczników czy skryptów i od metod sprawdzania wiadomości.

Wydaje się, że od początku stosowano metodę wykładu „dictando et scribendo”. Była to rozpowszechniona praktyka w XVII i XVIII w. w Akademii Krakowskiej, w XIX i XX w. w Akademii Warszawskiej i Petersburskiej oraz na uniwersytetach rzymskich. Wykładowcy przynosili z pewnymi uproszczeniami metody stosowane w uczelniach akademickich. Z notatek po prof. A. Sotkiewicz-u dowiadujemy się, że wykładowca po obszernym wyjaśnieniu nowego materiału dyktował go krótko i zwięźle alumnom. Posługiwał się przy tym własnymi zapiskami z uczelni wyższej albo też podręcznikiem. Pisał dla siebie notatki na wykłady. Stanowiły one skrót istotnych wiadomości potrzebnych klerykom. Na lekcji odczytywał je i objaśniał słuchaczom. Niektórzy wykładowcy ograniczali się do czytania na lekcji podręcznika i powtarzania swoimi słowami treści poszczególnych rozdziałów. Ten sposób wykładania nie budził entuzjazmu u słuchaczy i przynosił mniejsze wyniki.

Metodę dyktowania uważali wykładowcy za najlepszą, gdyż „alumn nauczywszy się dobrze na pamięć zadanej materii będzie z korzyścią słucał nauk. Inaczej, mając w rękę obszernego autora nie jest w stanie odczytać wszystkiego a tym bardziej nauczyć się, stąd znudzi sobie nauki i po ukończeniu kursu nic nie będzie umiał”³¹. Stosowanie tej metody potwierdzają wzmianki w życiorysie A. Sotkiewicza, notatki po ks. S. Puławskim oraz zachowane

³⁰ Ks. A. Sotkiewicz wychodził z założenia, że wiedza i umiejętności studenta zależą od wykładającego. Jak więc uczy, takie ma rezultaty, P. Kubicki, *Antoni Ksawery Sotkiewicz*, Sandomierz 1931, 165.

³¹ Akta Seminarium Sandomierskiego, 10 XII 1836; Kotkowski, *Początkowe dzieje*, 141.

zeszyty kleryków z końca XIX w., jak np. Pawła Kubickiego, oraz protokoły sesji z początków XX w. Jednocześnie powtarzały się narzekania, że dyktowanie zabiera zbyt wiele czasu i że należy dać klerykom, jeśli nie podręcznik to przynajmniej skrypt. W r. 1912 polecił bp Ryx na sesji, aby unikać takiego sposobu wykładu, któryby „zmuszał alumnów do pisania podawanego materiału prawie jak pod dyktando”. Chodziło o umożliwienie słuchaczom zrozumienia podawanej treści. Na sesjach narzekano od czasu do czasu, że klerycy ujmują materiał tylko pamięciowo bez należytego dostrzeżenia związku między zasłyszczanymi wiadomościami. Ta racja skłoniła, zdaje się, ks. Młynarczyka do opracowania skryptów litografowanych z prawa kanonicznego w r. 1910 i do wydrukowania szkicu swych wykładów do ogłoszeniu kodeksu. Poszli za nim inni profesorowie.

Ze sprawą zrozumienia treści wykładu i przygotowania się do następnego łączyło się odpytywanie słuchaczy. Wydaje się, że praktyka ta istniała od otwarcia seminarium w 1820 r. Był to zapewne jeden z powodów, dla którego utrzymywały się dwugodzinne wykłady pomimo zaleceń Komisji Rządowej z 1836 r., aby przejść na nowy system lekcji jednogodzinnych. Odpytywanie uważano za istotny składnik lekcji. Było ono przygotowaniem do podania nowej treści. Ks. Sotkiewicz po wprowadzeniu jednogodzinnych wykładów z prawa kanonicznego przez „pół godziny powtarzał wyjaśnienie lekcji zadanej a drugie pół godziny poświęcał na wyjaśnienie lekcji na dzień następny”³². Postulat odpytywania na każdej lekcji powtarzał się często aż do ostatnich lat na sesjach rady pedagogicznej. Od dawna podnosiły się jednak głosy krytyki. Świadczy o tym uchwała sesji z 1906 r. żądająca, aby „mimo różnej dotychczas praktyki pytać z lekcji zadanej, gdyż przez to wyjaśnia się kwestie i podtrzymuje się pilność do nauki”. Zwyciężał jednak wciąż dawny pogląd. W tymże roku sesja profesorów podała, aby przez 15—20 minut żądać od słuchaczy relacji z lekcji naznaczonej a resztę czasu poświęcić na wyjaśnienie lekcji nowej po uprzednim wskazaniu stron podręcznika zawierającej zadany materiał. W następnym roku dodał regens, że przy odpytywaniu nie należy wywoływać wrażenia, iż każdy kleryk musi być odpytany, gdyż chodzi tylko o wyjaśnienie przerobionego materiału.

System odpytywania z lekcji na lekcję z notesem w rękę został w późniejszych latach mimo powtarzających się głosów przeciwnych zarzucony. Na wykładach z prawa kanonicznego odpytywano słuchaczy przez całą godzinę po przerobieniu większej partii materiału. Ta praktyka utrzymuje się po dziś dzień z tym, że po wyłożeniu jakiegoś traktatu zapowiada się powtórkę na określony dzień przyszłego tygodnia. Wykładowca rzuca wrywkowo po jednym

³² Kubicki, dz. cyt., 164.

krótkim pytaniu. W ciągu godziny odpowiada kilkunastu słuchaczy. Odpowiedzi nie notuje się i nie bierze się pod uwagę przy wystawianiu ocen po egzaminie. Zależnie od uzyskanych odpowiedzi wykładowca podaje dodatkowe wyjaśnienia trudniejszych problemów. Słuchacze mają też możliwość stawiania pytań.

Z wykładem łączyły się ćwiczenia pisemne. Wprowadziła je sesja w 1906 r. W r. 1908 określono, że z każdego przedmiotu należy wprowadzić ćwiczenia domowe. Każdy kleryk obowiązany jest oddać je właściwemu profesorowi między 20 a 30 dniem miesiąca. Oprócz tego wprowadzono z niektórych przedmiotów wypracowania wakacyjne. Wydaje się, że z prawa kanonicznego były tylko miesięczne ćwiczenia domowe. Tematów ich nie znamy. Rzecz ta musiała być jednak uciążliwa dla wykładowcy i poziom wypracowań musiał być niski, gdyż w r. 1916 sesja wprowadziła dla tego przedmiotu pisanie próbnych podań, próśb i raportów. Że ta forma ćwiczeń okazała się właściwsza, świadczy żądanie sesji w 1917 r., aby pod kontrolą profesora uczyli się klerycy form pisania próśb do władz kościelnych. W związku z tym przyjęła się praktyka pisania przez słuchaczy próbnych podań o dyspensy od przeszkód małżeńskich i pozwów o orzeczenie nieważności związku małżeńskiego. Reguły pisania podaje się słuchaczom w czasie wykładu. Ćwiczenia są dokładnie zbadane przez wykładowcę i omówione na odrębnej godzinie lekcyjnej.

Na poziom wykładów i na przyjmowanie ich treści przez słuchaczy wpłynęło dodatnio wprowadzenie języka ojczystego. Od początku posługiwano się łaciną. Świadczą o tym notatki z trzeciego i z następnych dziesiątków lat XIX w. W okresie nacisków po powstaniu styczniowym biskupi bronili się podtrzymywaniem łaciny przed narzuceniem do wykładów języka zaborcy. Musiał jednak wzrastać nacisk oddolny i zwiększyła się praktyka używania języka polskiego w wykładach prawa, skoro w r. 1906 sesja zdecydowała, aby przedmiot ten wykładać po łacinie. W odniesieniu do innych przedmiotów powtórzono tę uchwałę w roku następnym. O wyłącznym używaniu łaciny w wykładach prawa kanonicznego przypomniawszy sesja w r. 1908. Pomoc stanowiły skrypty ks. Młynarczyka wydane w języku polskim. Takie znaczenie miał też podręcznik Bączkowicza. Wykłady łacińskie z prawa kanonicznego jak i z teologii systematycznej utrzymały się do r. 1936. Wtedy to, zdaje się na skutek wizytacji apostołskiej o. B. Rzyzińskiego, wprowadzono na stałe wyłącznie język polski.

6. Egzaminy

Sprawdzeniem wyników pracy profesora tzw. przedmiotów podstawowych, do których zawsze zaliczano prawo kanoniczne, był publiczny egzamin. Urządzano go na półroczu i pod koniec roku szkol-

nego. Roczny egzamin dla kandydatów do święceń kapłańskich, zwany w II połowie XIX w. maturą a po r. 1926 absolutorium, obejmował ważniejsze kwestie z całości materiału. W r. 1912 podkreśliła sesja, że program matury winien objąć także cały materiał z II półroczna. W egzaminie brali udział poza profesorami biskup, prowizorzy seminarium oraz prałaci i kanonicy kapituły. Sprowadzenie tylu osób było zapewne dość uciążliwe, skoro w r. 1887 spotykamy pierwszą wzmiankę o powoływaniu do wykładowcy przeprowadzającego półroczny egzamin 3 asystentów z kolegium profesorskiego. W r. 1908 podkreśliła sesja konieczność udziału jednego asystenta. Zdaje się, że w okresie zmian za regensury ks. Kubickiego przyjął się zwyczaj udziału jednego tylko asystenta na egzaminie publicznym. Jedynie na absolutorium zapraszano wszystkich profesorów. Często obecny bywał regens seminarium. Biskupi starali się zawsze brać udział w egzaminach. Czasem przysyłałi swego delegata³³. W razie trudności wystarczały egzamin prywatny, składany wobec samego profesora.

Początkowo urządzano egzaminy roczne w końcu lipca a półroczne na przełomie lutego i marca. Z przeniesieniem roku szkolnego na początek września egzaminy półroczne odbywały się w końcu stycznia i w pierwsze dni lutego, roczne — w końcu czerwca i na początku lipca. Wreszcie ustaliła się praktyka urządzania egzaminów w grudniu przed Bożym Narodzeniem i w pierwszych tygodniach czerwca. Po ostatniej wojnie przeniesiono półroczną sesję egzaminacyjną na styczeń.

Egzamin trwał przez kilka dni. Każdy kurs miał wyznaczone przedmioty. Codziennie odpytywano kleryków z 2 lub 3 przedmiotów. Na egzaminie maturalnym składali ostatnioletni więcej przedmiotów jednego dnia. Np. w r. 1906 przygotowywali klerycy w ciągu 7 dni egzamin z prawa kanonicznego, historii Kościoła, wymowy i rubrycystyki. Polecenie sesji z 1910 r., aby już w wielkim poście podawać ostatnioletnim „pytania na maturę”, wskazuje, iż klerycy wcześniej przygotowywali się do egzaminów. Praktyka kumulowania egzaminów z kilku przedmiotów na jeden dzień z czasem zanikła. Klerycy przygotowywali kolejno po jednym przedmiocie przez okres 1 do kilku dni. Na prawo kanoniczne wyznaczano zazwyczaj 2 lub 3 dni. W okresie późniejszym — 4 dni a na egzamin absolutoryjny — 6. Zależało to od przerobionego materiału, wymagań egzaminatora i okoliczności zewnętrznych, np. czas zajęty na nabożeństwa majowe, oktawy Bożego Ciała itp.

Cały materiał podany słuchaczom podczas wykładów ujmował profesor w numerowane tezy albo pytania. Wzmianka o własnoręcznym pisaniu pytań na egzamin przez ks. Sotkiewicza zdaje się

³³ Wśród kleryków utrzymywała się tradycja łagodzenia wymagań i skracania egzaminów przez obecnego biskupa.

wskazywać, iż poprzednio spisywali słuchacze tytuły rozdziałów z podręcznika. Pytania redagowane przez profesora musiały być w początkach obszerne, skoro w r. 1865 pozostawiono klerykom 2 dni „na odpisanie kwestii”. Materiały pozostawione po ks. Puławskim wskazują, że praktykę egzaminowania według spisanych tez stosowano w ówczesnych uczelniach akademickich.

Poza przepisywaniem numerowanych tez klerycy przygotowywali na sam egzamin bilety z numerami. Egzaminowany wyciągał kartkę z oznaczonym numerem tematu swej odpowiedzi. W r. 1908 poleciła sesja, aby kartki z numerami pytań na egzamin przynosił sam profesor danego przedmiotu, gdyż studenci znaczą sobie niektóre kartki. Chodziło o numery tez trudniejszych. Poza tym kartki z trudniejszymi pytaniami mogły być przez słuchaczy wycofywane. Świadczy o tym nakaz oddawania kartek z egzaminu regensowi. Dopiero w r. 1928, zdaje się na interwencję młodszych profesorów, losy zostały ostatecznie zniesione. Tezy przekazane alumnom pisane są odtąd na arkuszach leżących podczas egzaminu na stole przed egzaminatorem i obecnymi gośćmi i słuchaczem. Profesor lub obecny biskup, rektor czy asystent wyznacza w ostatniej chwili numer tematu odpowiedzi. Nie przyjęła się próba podjęta w r. 1926, aby egzaminować z całości materiału bez podania tez. Z prawa kanonicznego otrzymywali klerycy zazwyczaj 20 do 40 pytań. Każda teza złożona jest z jednego lub więcej zdań. Zawiera też wskazanie odpowiednich kanonów kodeksu czy innych źródeł. Na absolutorium podaje się więcej tez i obszerniejszych.

Od początku przyjął się zwyczaj, że egzaminowany po wyciągnięciu kartki z numerem tezy miał pewien czas na przygotowanie odpowiedzi w ławce szkolnej na tej samej sali. Z tej ławki podawał on też odpowiedź. W związku z tym klerycy przygotowywali sobie „skrót” odpowiedzi na poszczególne tezy. Do nich zaglądali podczas przygotowywania się w ławce. Mieli na to czas przynajmniej dopóty, dopóki odpowiadał poprzedni kolega³⁴. Od r. 1906 spotykamy zalecenia sesji, aby egzamin był samodzielny, tj. bez posługiwania się notatkami. Ostrzegano, że nadużycie to nie będzie tolerowane. Sesja w 1921 r. poleciła, aby egzaminowany odpowiadał nie z ławki ale w pozycji siedzącej przy stole obok wykładowcy i osób biorących udział w egzaminie³⁵. Przygotowywanie się do odpowiedzi powtarzało się mimo tej innowacji na niektórych przed-

³⁴ Jak świadczą notatki ks. S. Puławskiego „skrót” stosowano na Akademii w Petersburgu. Polegały one na tym, że słuchacz pisał na stronie z większymi odstępami 4—5 tez literami normalnej wielkości a pod każdą tezą drobnym pismem treść odpowiedzi: definicje, podziały, uwagi historyczne, normy, wyliczenia i wyjątki. Był to więc szkielec odpowiedzi. Tezy i „skrót” układano w języku łacińskim.

³⁵ W r. 1918 polecano, aby w obecności biskupa egzaminowany odpowiadał w pozycji stojącej. Niebawem wyszło to z użycia.

miotach. Ostatecznie wyszło z użycia. Egzaminowanie jednego słuchacza trwa przeciętnie około 15 minut.

Wydaje się, że od początku językiem używanym na egzaminach była łacina. W XX w. musiały powtarzać się oddolne naciski, aby dopuścić język polski, gdyż w r. 1907 sesja przypomniała, że obowiązuje odpowiedź w języku kościelnym. W następnym roku powtórzono tę decyzję z uzasadnieniem, że taka jest wola Ojca św. i tak zdecydowali biskupi metropolii warszawskiej. Chodziło o zabezpieczenie się przed ewentualnym narzucaniem innego języka. Łacina utrzymywała się na egzaminach do r. 1936, tj. do czasu wprowadzenia języka polskiego do wykładów ze wszystkich przedmiotów. Tezy z prawa kanonicznego pisane są nadal po łacinie. Egzamin zaczyna się od przeczytania i przetłumaczenia tezy. Chodzi o przyswojenie sobie terminów prawnych Kodeksu.

Na poziom egzaminów wpływało zawsze przyswajanie sobie przez słuchaczy materiału w okresie wykładów. Podjęte do regularnego uczenia się stanowiły nie tylko odpytywania na poszczególnych wykładach ale też powtórki większych partii materiału, urządzone od czasu do czasu. O dawnej praktyce łączenia wyników tych powtórek z egzaminem świadczy ostrzeżenie z 1887 r., że brakło czasu na urządzenie powtórek w ciągu wykładów i dlatego egzamin zostanie przeprowadzony z całą surowością. Kleryk, który nie słuchał wykładów z powodu choroby przez większą część półroczna, nie był dopuszczony do egzaminu. W okresie reform ks. Kubickiego zalecano, aby oceny uzyskane w czasie powtórek brać pod uwagę przy wystawianiu ostatecznego stopnia na egzaminie. Stąd też powstała praktyka zastępowania egzaminów kolokwiami. Z rozmaitych okoliczności, np. imienin czy rocznicy biskupa, pogrzebu księdza czy kleryka w Sandomierzu, biskup darował czasem egzamin. Rzecz tę trzymano w tajemnicy do ostatniej chwili. Klasyfikacji dokonywano na podstawie ocen wystawianych podczas powtórek. Próba zastąpienia egzaminów półrocznymi kolokwiami w ramach godzin wykładowych nie powiodła się. Stwierdzono, że mimo uzgodnienia terminu kolokwii z poszczególnych przedmiotów kolokwia utrudniają korzystanie z bieżących wykładów, wytwarzają stan napięcia nerwowego i zakłócają swobodny tok pracy. Dlatego też sesja zdecydowała, aby wrócić do egzaminów półrocznych z głównych przedmiotów, między innymi i z prawa kanonicznego.

Na podstawie zachowanych ksiąg możemy się zorientować w ocenach wystawianych klerykom. W XIX w. przeważały z prawa kanonicznego oceny dobre i najwyższe. Zależnie od wymagań i stylu pracy profesora spotykało się też oceny średnie ³⁶. Ujemnych prawie

³⁶ Np. ks. K. Górski, który w r. 1846 został upomniany, że nie przygotowuje się do wykładów, gdyż więcej pilnuje swego beneficjum parafialnego niż Seminarium, wystawiał oceny celujące, a czasem tylko dostateczne.

że nie było. Za wyjątek trzeba uważać fakt, iż w r. 1908 czwarta część egzaminowanych musiała zdawać poprawki ze względu, jak zaznaczono, na słabe przygotowanie. Były pojedyncze przykłady powtarzania egzaminów czy nawet wstrzymywania świąceń z tego powodu. W ostatnich kilku dziesiątkach lat podkreślała sesja, że alumni pracują pilnie i osiągają wyniki w pełni zadowalające. Gdy idzie o prawo kanoniczne, alumni zdawali sobie sprawę, że chodzi o wiadomości potrzebne w praktyce duszpasterskiej i zabiegali, aby przedmiot ten był dobrze przez nich opanowany.

7. Działalność naukowa — seminaria

Tak biskupi jak i profesorowie zastanawiali się często na sesjach, w jaki sposób można by najlepiej przygotować kleryków do przyszłych zadań duszpasterskich. Zgodnie z tym domagano się, aby wykładowcy ujmowali zwłaszcza przedmioty teologiczne pod kątem praktycznym. Na egzaminy wyznaczano kwestie, które mogły być przydatne w pracy parafialnej. Odpowiedzi kleryków słuchali i oceniali ludzie mający doświadczenie duszpasterskie. Te same postulaty wysuwano wobec wykładowców prawa kanonicznego. W r. 1864 kolegium profesorów prosiło bpa Juszyńskiego o powierzenie wykładów tego przedmiotu ks. K. Foltańskiemu, gdyż on jako praktyczny kanonista będący regensem kancelarii konsystorza „jest doradcą przy boku Pasterza i strzeże porządku prawnego w diecezji”. Szereg profesorów kanonistyki zasłużyło sobie na pochwały dlatego, że umieli jasno i praktycznie przedstawić słuchaczom obowiązujące normy prawne.

Od początku nie wymagano od wykładowców samodzielnej pracy naukowej i publikowania jej wyników. W seminarium nie było też dostatecznego warsztatu do podjęcia tej pracy. Wykładowcy do r. 1910 poza jednym wyjątkiem nie kończyli specjalnych studiów kanonistycznych a składali tylko na uczelni egzamin z prawa kanonicznego wśród innych przedmiotów teologicznych. W tej sytuacji trudno było od nich wyczekiwać działalności naukowej. Występowała ona okazyjnie i w szczupłym zakresie. Wyjątkowo tylko miała szersze znaczenie.

Okazję do samodzielnego ujmowania problemów przez niektórych wykładowców dostarczały uroczystości inauguracji roku szkolnego. Ze wzmianki o ks. Sotkiewiczu, który stale pogłębiał swe wiadomości z kanonistyki, możemy wywnioskować, że podczas inauguracji jeden z profesorów czytał swe opracowanie naukowe, zawierające gorącą zachętę dla uczniów, aby zabiegali o zdobywanie cnót i pilnie pracowali nad kształceniem umysłów³⁷. Akcentowano

³⁷ W dniu 19 IX 1857 „lecta sua doctissima ad mentem Ecclesiae elaborata vehementissimo zelo spirante cohortatione, corda iuventutis ecclesiasticae amore omnium virtutum omnis diligentiae ac laboris inflammativ”, AKDS, Liber continens acta Seminarii Dioeciesani 1846—1898.

więc wtedy naukową podbudowę zachęty a nie wyniki samodzielnych badań. Przemówienie podobnej treści wygłaszał także obecny na uroczystości biskup lub jego delegat oraz regens seminarium. Dopiero w r. 1925 postanowiła sesja, aby na rozpoczęcie i na zakończenie roku szkolnego jeden z wykładowców wygłaszał prelekcję z zakresu swej specjalności. Przyjęły się prelekcje inauguracyjne. W 1929 r. ks. prof. F. Jop wygłosił pierwszą z dziedziny prawa kanonicznego: Kwestia rzymska i jej rozwiązanie przez traktat laterański. Ks. A. Wyrzykowski przemawiał w 1941 r. na temat: Poczynania i prace podejmowane w Sandomierzu aż do końca XVIII w. mające na celu przygotowanie odpowiednich kandydatów do kapłaństwa. W r. 1949 odczytał swój artykuł ks. W. Wójcik: Wiatyk w średniowiecznym ustawodawstwie biskupów polskich³⁸. Później: Dzwonienie na „Anioł Pański” w polskim prawie przedtrydenckim³⁹, Początki chrześcijaństwa w Polsce i i.

Szereg wykładowców publikowało swe prace naukowe. Z prawa kanonicznego wyróżnił się przede wszystkim ks. A. Sotkiewicz. Jako wykładowca Seminarium w Sandomierzu napisał on rozprawę konkursową na wakującą katedrę prawa kanonicznego w Akademii Duchownej w Warszawie: *Quasdam vicissitudines subit in Polonia ius canonicum commune a Miecislao I usque ad nostra tempora*⁴⁰. Całość objęła 75 arkuszy zwykłego formatu⁴⁰. W r. 1861 objął Sotkiewicz katedrę kanonistyki w Akademii. Bibliografia jego prac obejmuje 82 pozycje⁴¹. Są to przeważnie hasła opracowane do Encyklopedii Kościelnej Nowodworskiego. Po ks. Piotrowiczu pozostały w rękopisie: *Regulae cancellariae in causis matrimonialibus generales, conscriptae per... professorem iuris canonici Sandomiriae*⁴². Ks. St. Puławski napisał: Najłatwiejszy sposób sporządzania przez kapłana testamentu⁴³. Wśród prac ogłoszonych przez ks. A. Wyrzykowskiego notuje bibliografia prawa kanonicznego 3 pozycje⁴⁴.

³⁸ „Ruch biblijny i liturgiczny” 6 (1953) 115—133.

³⁹ „Roczniki teol.-kan.” 2 (1955) 223—241.

⁴⁰ Rękopis jej miał w r. 1930 ks. S. Puławski proboszcz z Koprzywnicy. „Arkusze” oznacza zapewne kartę używanego wówczas formatu. Do konkursu stanęło 4 kandydatów, Kubicki, dz. cyt., 25—28.

⁴¹ J. Bar — W. Zmarz, *Polska bibliografia prawa kanonicznego*, II, Lublin 1947, 347.

⁴² W. Wójcik, *Cenniejsze rękopisy Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu*, „Archiwa, Bibl. i Muzea Kośc.” 4 (1962) 278 nr 43. Do reguł kancelaryjnych dodano: „nec non formulae protocollorum in variis causis matrimonialibus excerptae ex opere „Instructio practica de sponsalibus et matrimonio in usum sacerdotum curatorum”, edidit Joan. Henr. Bangen, *Monasterii* 1858 I pars.

⁴³ „Kronika Diec. Sand.” 12 (1919) 66—68, 82—84.

⁴⁴ Sandomierska Diecezja, „Podręczna Encyklopedia Kośc.”, t. 35—36 s. 58—61, Sotkiewicz A.F.K., tamże, t. 37—38 s. 10^o14 i Kilka uwag bibliotekarza z powodu postanowienia ostatniej konferencji księży dziekanów, „Kronika Diec. Sand.” 11 (1918) 107—112, 12 (1919) 1—5, 22—25 i 43—45.

Ks. J. Młynarczyk wydrukował 10 prac, w tym 3 podręczniki prawa kanonicznego⁴⁵. Szereg artykułów ogłosił ks. F. Jop⁴⁶. Ks. St. Kotowski pisał na temat przymusu i strachu jako przyczyny nieważności małżeństwa według praktyki Roty Rzymskiej⁴⁷. Artykuły, sprawozdania, recenzje publikował ks. W. Wójcik⁴⁸.

Podniecię do pracy samodzielnej wykładowców i okazję do zaznajomienia słuchaczy z wiedzą powstającą stanowiło prowadzenie seminarium naukowego. W r. 1921 podjęła sesja rady pedagogicznej uchwałę, aby uruchomić m. in. z prawa kanonicznego tego rodzaju seminarium. Na początek miało ono charakter koła naukowego. Udział w nim był dobrowolny. Sesja zdecydowała w 1926 r., że kleryk może uczestniczyć najwyżej w 2 kołach naukowych⁴⁹. Koło Prawnicze czynne było, jak świadczą protokoły sesji, jeszcze w r. 1931. Na 1 godzinę w tygodniu zbierało się około 20 kleryków z 3 ostatnich kursów. Wygłaszali oni referat i koreferat oraz brali udział w dyskusji. Przewodniczył profesor. Wydaje się, że pisanie referatów zajmowało klerykom zbyt wiele czasu i koła naukowe nie przynosiły oczekiwanych korzyści, gdyż wprowadzona niebawem reforma pozostawiła obowiązkowe seminarium po 1 godzinie w tygodniu z apologetyki na kursie II, z teologii dogmatycznej — III i z teologii moralnej — IV. Brak bodźca w postaci perspektywy stopnia naukowego czy publikacji prac odbiło się na poziomie seminariów. W odniesieniu do prawa kanonicznego zwyciężyła opinia o „praktycznym” charakterze tego przedmiotu.

Wprowadzane w życie nowe „ratio studiorum” ma na celu m. in. zmniejszenie balastu godzin wykładowych a pozostawienie alumnom więcej czasu na pracę samodzielną. Oprócz tej zmiany konieczne są inne reformy. Przede wszystkim idzie o wytworzenie środowiska twórczego, które mając zorganizowany warsztat pracy mogłoby przynajmniej w zakresie głównych przedmiotów pociągnąć słuchaczy do badań naukowych.

*

Tak przełożeni Seminarium i wykładowcy jak i słuchacze zdawali sobie sprawę, że nauczanie prawa kanonicznego w szkole die-

⁴⁵ Bar — Zmarz, dz. cyt., 342; Petrani, *Nauka prawa*, 122 uw. 395.

⁴⁶ Bar — Zmarz, dz. cyt., 337 oraz artykuły ogłoszone w „Kron. Diec. Sand.” po r. 1940.

⁴⁷ „Polonia sacra” 1 (1948) 371—372.

⁴⁸ Petrani, *Wydział Prawa*, 47; J. Bar, *Wykaz treści dziesięciu roczników (1958—1967) kwartalnika „Prawo kanoniczne”, „Prawo kan. 11 (1968) nr 3—4 s. 371 i i.*

⁴⁹ Poza prawem kanonicznym klerycy mogli korzystać z kół naukowych z filozofii, bibliistyki, teologii dogmatycznej i moralnej, historii Kościoła, homiletyki i literatury polskiej.

cezalnej ma przede wszystkim cele praktyczne. Chodziło o zapoznanie przyszłych duszpasterzy z organizacją Kościoła jako społeczności widzialnej i w rzeczach religijnych prawnie doskonałej oraz z zagadnieniami prawnymi dotyczącymi stanu duchownego i pracy kapłańskiej w parafiach. Klerykom ostatnich kursów dawano wykształcenie kanonistyczne przez wskazywanie, dyktowanie i tłumaczenie określonej ilości tez, reguł i norm prawnych oraz przez ilustrowanie zagadnień trudniejszych kazusami. Słuchacz obowiązany był przyswoić sobie pamięciowo wymagany zasób wiadomości i okazać je na powtórkach, ćwiczeniach a zwłaszcza na publicznym egzaminie.

W pracy dydaktycznej naśladowali profesorowie w miarę możliwości wzory dostrzeżone przez siebie na uczelniach akademickich. Ze względu na poziom umysłowy słuchaczy spotykało się także przejmowanie niektórych praktyk ze szkół średnich. Nie było natomiast możliwości stworzenia ośrodka pracy badawczej. Spotykało się zawsze trudności ze zdobywaniem najnowszych źródeł i literatury przedmiotu. Powoli szło opracowywanie posiadanych zbiorów. Ze względu na braki personalne w obsłudze duszpasterskiej diecezji i jej instytucji centralnych nie spotykało się większego zainteresowania pracą naukową i zrozumienia jej potrzeb. Trzeba było ograniczyć się do zawodowego niejako przekazywania koniecznych wiadomości.

W ciągu 150 lat pracy wykładowczej na katedrze prawa kanonicznego zauważamy dążność do szukania nowych dróg i ulepszenia metody podawania przedmiotu, aby stosować ujęcie coraz więcej naukowe. Zdawano sobie sprawę, że przedmiot ten różni się metodą od dyscyplin filozoficznych i teologicznych w znaczeniu ścisłym. Około r. 1910 nastąpił wyraźny przełom. Poprzednia metoda, stosowana przez 90 lat zbliżała się do metody scholastycznej. Słuchaczom przedstawiano tezy i argumenty na ich poparcie. Poszukiwanie przez zarząd Seminarium pod kierunkiem regensa Kubickiego nowego stylu nauczania, najbardziej odpowiadającego potrzebom kleryków, spowodowało opracowanie skryptów w języku polskim i położenie akcentu na instytucje prawa kanonicznego i ich rozwój historyczny. Kodeks ułatwił pracę i umożliwił podnoszenie jej poziomu. Słuchacz otrzymywał tekst prawa i podręcznik w języku polskim. Wykładowca mógł odtąd zdobywać się na swobodniejsze, własne ujęcie przedmiotu.

Trudniejsza była zmiana postawy słuchaczy. Podobnie jak na wykładach innych przedmiotów teologicznych utrzymywała się tradycyjnie postawa bierna i recepcyjna. Słuchacz wysiłał się, aby zapamiętać sobie definicje, reguły i normy podane przez wykładowcę i zawarte w podręczniku. Ideałem było odtworzenie treści wykładu czy rozdziału książki. Studenci mający lepszą pamięć „widzieli” niejako przed sobą w drodze na egzamin całe strony podręcznika

czy skryptu. Punkt orientacji stanowiły tezy i ich streszczenia. Za mało było natomiast, co stwierdzały niejednokrotnie sesje kolegium profesorów, własnego wkładu, samodzielnego myślenia i posługiwania się zdobytymi wiadomościami w praktyce. Egzaminacje kwalifikacyjne, wikariuszowskie czy konkursowe nie potrafiły zmienić sytuacji. Były one na ogół powtórzeniem egzaminów szkolnych. Za mało uwzględniano przy nich praktykę parafialną i zdolność księdza do aplikowania reguł i norm w konkretnym stanie faktycznym. Słuchacz czuł się jakby zasypany wielką ilością wiadomości. Łatwiej zapamiętywał sobie podane kazusy. Sam jednak miał trudność z rozwiązaniem nowych. Szukał odpowiedzi u innych, ciesząc się „powagą”. Na nich powoływał się a nie na źródła prawa. Powodowało to przedział między teorią szkolną a wymaganiami rzeczywistości. Osłabiało wpływ norm prawnych na życie religijno-moralne. Zjawisko to, znane po dziś dzień nie tylko na terenie prawa kanonicznego, ale i w prawie świeckim⁵⁰, czeka na szukanie nowych dróg przezwyciężenia.

Na przestrzeni 150 lat pracy wykładowców prawa kanonicznego spotyka się nie tylko dostrzeganie braków ale i wysiłki, aby wprowadzić ulepszenia i uaktywnić słuchaczy. Chodzi o stałe podnoszenie poziomu z jednoczesnym nastawieniem na duszpasterstwo. Temu celowi miały służyć ćwiczenia, seminaria i koła naukowe. Słuchacz winien zetknąć się z warsztatem wiedzy powstającej, być nastawiony na zdrową, umiarkowaną awangardowość w świetle tajemnicy Kościoła rozumianej według Vaticanum II i stale mieć przed oczyma zasadę „salus animarum suprema lex”⁵¹.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Unterricht des kanonischen Rechts im Priesterseminar zu Sandomierz (1820—1970)

Von Anfang an gehörte das Studium des kanonischen Rechts im Priesterseminar zu Sandomierz zu den fundamentalen Unterrichtsgegenständen. Der Stand der Unterweisung hing vor allem von der Vorbereitung der Kandidaten an. Das Staatsrecht verlangte von den Kandidaten die Beendigung einer vierjährigen Mittelschule und das Ablegen einer Prüfung. In der Praxis wurden die Jungen nach dem Hausunterricht oft angenommen. Obwohl die Professoren die Bischöfe von Zeit zu Zeit auf die ungenügende Vorbereitung der Kandidaten aufmerksam machten und eine Reifeprüfung von den angenommenen Jünglingen forderten, war es unmöglich die Lage zu verbessern, weil nur zwei Gymnasien in der Diözese tätig waren. Erst nach dem Weltkrieg 1914—1918 ist es gelungen stufenweise den Anspruch der Reifeprüfung durchzuführen. Das kanonische Recht wurde den Kleriken vorgetragen, die

⁵⁰ Stwierdził to Niemiecki Kongres Prawników w Moguncji 22—25 IX 1970, „Herder Korrespondenz” 24 (1970) 507.

⁵¹ Zaleca to „Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis” Kongregacji „Pro institutione catholica” z 6 I 1970, Romae 1970, 56.

vorerst aus Philosophie, Apologetik, Fundamentaltheologie, Kirchengeschichte und Soziologie geprüft wurden.

Anfänglich wurde das kanonische Recht den Hörern des letzten Jahres zwei Stunden in der Woche vorgetragen. Dann ist das zweite Jahr und die dritte Stunde hinzugefügt. Endlich — das dritte Jahr und die vierte Stunde.

Als Professoren durften nur die Absolventen der geistlichen Akademie in Warszawa und nach 1863 — in Petersburg mit Grad des Kandidaten oder des Magisters der Theologie beschäftigt werden. Wen nur vier etatsmäßige Stellen im Seminar errichtet wurden, mussten die Professoren des kanonischen Rechts die theologischen Gegenstände unterweisen. Ausserdem arbeiteten sie oft im Konsistorium. Sie examinierten auch die Priester. In der Geistlichkeit der Diözese standen sie deshalb in Ansehen. Trotzdem wechselten sie oft ihre Stellung. Während der 90 Jahre finden wir 21 Vortragenden dieses Gegenstandes. Seit dem Jahre 1910 hatten die Professoren das Doktorat im kanonischen Recht.

Von Anfang an stoss die Versorgung der Hörer mit den Handbüchern auf Schwierigkeiten. Die Bischöfe wollten die josephinischen Werke nicht zulassen. Die armen Kleriker waren nicht imstande die ausländischen Bücher zu kaufen, ihr Inhalt und das juristische Latein war für sie schwer verständlich. Einige Professoren versuchten ihnen mit polnischen Hand- oder Maschinenschriften zu helfen. Seit dem Jahre 1923 war das Werk F. Bączkowiez, Prawo kanoniczne im Gebrauch.

Den Hörern wurden die Normen des Corpus Iuris Canonici, des Tridentinums und die Entscheidungen des hl. Stuhls vorgetragen. Seit dem Jahre 1918 — das neue Gesetzbuch. Manche Teile sind dem Professor der Moraltheologie überlassen. Als Nebengegenstand wurde das Statsrecht, öffentliches Kirchenrecht und die Führung der Pfarrkanzlei gelehrt. Der Vortragende erklärte die Rechtsnormen und diktierte die wichtigeren Kenntnisse. Die nächste Lektion begann mit dem Abfragen des ausgelegenen Materials. Als die Kleriker die polnischen Handbücher erhielten, genügte eine Wiederholung wenigstens alle Monate.

Die Ergebnisse der Arbeit wurden in der öffentlichen Semestralprüfung vorgezeigt. Der Professor fasste das erklärte Material in 20—40 lateinische Fragen. Die Kleriker strebten den Unterrichtsgegenstand gut zu beherrschen.

Die Vortragenden lehrten die praktische Anwendung des Rechtes. Sie arbeiteten wenig wissenschaftlich. Manchmal lasen sie ihre Referate in der Eröffnung des Schuljahres. Einige Jahre lang wurde ein wissenschaftliches Seminar geführt. Es wurden die Aufsätze und Rezensionen veröffentlicht. Es gab aber kein schöpferisches Milieu und keine moderne Werkstätte der wissenschaftlichen Arbeit.

Trotz den Schwierigkeiten und Mängeln wollten die Professoren den Stand der didaktischen Arbeit während der 150 Jahre immerfort verbessern. Sie waren bewusst, ihnen liege die Verantwortung ob, die künftigen Seelsorger genügend vorzubereiten.